



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

**C**hętnych do niesienia pomocy innym w Lublinie wciąż przybywa, i to nie tylko w Centrum Wolontariatu. Niewiele trzeba żeby pomóc drugiemu człowiekowi. Nie mówię tylko o uśmiechu, który nic nie kosztuje, czy cennym czasie poświęconym komuś drugiemu, można zrobić jeszcze więcej. Tak przekonywali mnie uczniowie jednej z lubelskich szkół, którzy oddawali pierwszy raz w życiu krew. Dlaczego to robili, choć żadnych materialnych korzyści z tego nie ma można przeczytać w tekście „Młoda krew ratuje życie”.

## ZA TYDZIEŃ

- O NIECODZIENNEJ PROPOZYCJI dla ojców
- KSIĄDZ na warsztatach
- O TERAPII dla osób chorych psychicznie

Watykański dekret w sprawie kazimierskich betanek

# To dramatyczne i bolesne

W ostatnim tygodniu nadeszły do domu betanek do Kazimierza dekrety Stolicy Apostolskiej, potwierdzające decyzję o wydaleniu ze zgromadzenia dziesięciu sióstr.

Obecnie samowolnie mieszkają w Kazimierzu i nie dostosowały się do wcześniejszych decyzji prełożonych, a miały już złożone śluby wieczyste – powiedział abp Józef Życiński w „Pasterskim Kwadransie” emitowanym na falach Radia eR.

O sytuacji w Zgromadzeniu Sióstr Rodziny Beatańskiej pisaliśmy na naszych łamach wielokrotnie. Już w styczniu zamieściliśmy reportaż o konflikcie w zgromadzeniu („Podzielona Rodzina nr 5/2006). Po wielokrotnych podejmowanych próbach ze strony metropolity lubelskiego oraz watykańskiej Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego doszło do podjęcia ostatecznej decyzji. 28 października br. sekretarz Kongregacji Życia Konsekwowanego nadesłał do domu betanek w Kazimierzu Dolnym dekret, potwierdzający wydalenie ze zgromadzenia dziesięciu sióstr. – Jest to dramatyczne, bolesne i waszej modlitwie polecam zarówno przyszłość zgromadzenia, w którym zdecydowana większość sióstr chce wiernie, zgodnie ze swymi pierwszymi słubami, służyć Chrystusowi, jak i tę zagubioną dzie-



ARCHIWUM GN

**Dom sióstr betanek w Kazimierzu Dolnym. Część sióstr sympatyzujących z dawną przełożoną zamieszkiwała na jego terenie**

siątkę, która miała już złożone śluby wieczyste, a na pewnym etapie chciała zmienić szlak wędrówki i nie chciała przyjmować decyzji Stolicy Apostolskiej – powiedział abp Życiński. – Kongregacja wyraża ubolewanie, że pomimo wcześniejszych upomnień, próśb i prób dialogu dziesiątka wspomnianych sióstr trwa uporczywie w nieposłuszeństwie. Ten dramat jest naszym wspólnym dramatem, a również dramatem rodzin, z których

pochodzi wspomniana dziesiątka sióstr – powiedział metropolita. Więcej informacji na [www.kuria.lublin.pl](http://www.kuria.lublin.pl). **KP za MJ/KAI**

## PAMIĘTAJĄC O HISTORII



LUKASZ MAZUR

**W**Lublinie można znaleźć wiele miejsc przypominających o historii. Wiele z nich na co dzień bywa zapomnianych, a szkoda. Są jednak pasjonaci, którzy robią wszystko, by tę pamięć zachować. Okazją do przypomnienia takiego wydarzenia było poświęcenie odnowionego pomnika na grobie ulanów korpusu księcia Józefa Poniatowskiego. Uroczystość zorganizowano, aby upamiętnić żołnierzy Księstwa Warszawskiego, poległych w potyczce z Austriakami 14 maja 1809 r.

**Prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski składa kwiaty na grobie poległych ulanów korpusu księcia Józefa Poniatowskiego**

Pochowano ich przy Trakcie Lewartowskim, obecnie róg ul. Obywatelskiej i al. Spółdzielczości Pracy. Odnowę nadzorowała Lubelska Fundacja Odnowy Zabytków, a wykonał Wydział Gospodarki Komunalnej UM.

**LUKASZ MAZUR**

## Wielkie otwarcie



WOJCIECH KUDYBA

**Uroczystość otwarcia Biura Pośrednictwa Pracy dla Wolontariuszy w Kraśniku**

**KRAŚNIK.** W tym miesiącu zaczęło swoją działalność Biuro Pośrednictwa Pracy dla Wolontariuszy w Kraśniku. Uroczystość otwarcia rozpoczęła się Mszą świętą, koncelebrowaną w kościele Wniebowzięcia NMP w Kraśniku. Oprawę muzyczną oraz czytania przygotowali wolontariusze, a kazanie powiedział ks. Piotr Iracki. Bezpośrednio po uroczystej Mszy goście oraz wolontariusze przeszli na dziedziniec klasztorny, gdzie nastąpiło otwarcie siedziby Centrum Wolontariatu. Szarżę przecięli: Aneta Sapuła –

prezes Centrum Wolontariatu, oraz ks. Grzegorz Majkut – asystent i duchowy opiekun CW. Wśród przybyłych gości byli przedstawiciele instytucji kulturalno-oświatowych i jednostek pomocy społecznej z powiatu kraśnickiego: Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Domu Pomocy Społecznej i Warsztatów Terapii Zajęciowej w Gościeradowie, Zespołu Szkół Specjalnych w Kraśniku, Kraśnickiego Stowarzyszenia Dzieci Specjalnej Troski, dyrektor wioski Dziecięcej SOS w Kraśniku.

## Śmigłowce dla wojska

**ŚWIDNIK.** Polskie siły powietrzne otrzymały nowe śmigłowce SW-4, skonstruowane i produkowane w WSK PZL Świdnik. Uroczystość przyjęcia dwóch pierwszych pięciomiejscowych helikopterów odbyła się 16 listopada w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Helikopterom nadano nazwę „Puszczyc”, a służyć będą do szkolenia pilotów (wyposażone zostały w podwójne ukła-

dy sterownicze i przyrządy kontroli lotu). W uroczystościach w Dęblinie uczestniczyła reprezentacja Świdnika. Oprócz zarządu i przedstawicieli zakładu, producenta śmigłowców, przybyły władze Świdnika z burmistrzem Waldemarem Jaksonem oraz duża grupa seniorów lotnictwa z płk. Tadeuszem Górą oraz Nikodemem Buchowieckim – prezesem Klubu Seniorów Lotnictwa.

## Zostali docenieni

**NAGRODY.** Fundacja Cyryla i Metodego została wyróżniona w ogólnopolskim konkursie Pro Publico Bono, którego Kapituła już od 8 lat przyznaje nagrody za ważne inicjatywy społeczne. Nagroda główna przypadła w tym roku Klubowi Inteligencji Katolickiej z Warszawy (za działalność

ogólnopolską) oraz Fundacji Muzyka Kresów z Lublina (za pracę w środowisku lokalnym). W kategorii Inicjatywy Edukacyjne Kapituła wyróżniła inną lubelską organizację: Fundację Cyryla i Metodego, za bezprecedensową inicjatywę Tato.net. Więcej w kolejnym numerze GN.

## Najstarsze w Polsce

**LICEUM IM. S. STASZICA.** Jedną z najstarszych szkół w Polsce, lubelskie liceum im. Stanisława Staszica obchodziła 18 listopada 420-lecie swojego istnienia. Początki historii szkoły sięgają 1586 roku, kiedy założono Kolegium Jezuickie w Lublinie. Różne koleje losu szkoły były ściśle związane z historią Polski i wpisa-

ły się w losy naszego miasta. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem metropolity lubelskiego abpa Józefa Zycińskiego, odprawiona w kościele garnizony. Część oficjalna i artystyczna odbyła się w budynku liceum. Uroczystości zakończył koncert zatytułowany „Staszic” – przyjacielom.

## Sztafeta rowerowa

**LUBLIN.** Kilkudziesięciu harcerzy z Lublina i Krakowa wzięło udział w sztafecie rowerowej oraz Mszy patriotycznej z okazji 88. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Sztafeta rowerowa „Ogień niepodległości” została podjęta przez zgierskich harcerzy w roku 2000. Podczas kolejnych wizyt na Ukrainie, związanych z odbudową cmentarzy legionistów Piłsudskiego, harcerze dowiedzieli się o tym, jak przed wojną ich rówieśnicy biegli po ogień z Krakowa do Kostiuchnówki i z powrotem. Stwierdzili, że są w stanie to kontynuować. – Generalna zasada jest taka, że ogień nie może nam zgasnąć – mówi Krzysztof Kowalewski, zastępca komendanta hufca ZHP. Podczas uroczystej Mszy św. w kościele powiżytkowskim w Lublinie kazanie wygłosił

ks. Franciszek Przytuła. Po Mszy ogień przeniesiono pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego na placu Litewskim.



MICHAŁ GROT

**Harcerze ze sztafety „Ogień niepodległości” podczas Mszy św. w kościele powiżytkowskim w Lublinie**

## Z Maryją w szpitalu

**SZPITAL NEUROPSYCHIATRYCZNY.** „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” – te słowa były myślą przewodnią peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po oddziałach Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. – Do otwarcia się na Boże działanie wzywaliśmy także naszych pacjentów. Modliliśmy się o zdrowie, ale i o zrozumienie sensu swojej choroby – mówi ks. Tomasz Konstanciuik posługujący w szpitalu. Widzialnym znakiem wstawiennictwa Maryi była przemiana wewnętrzną, potwierdzona spowiedzią świętą, często pierwszą po kilku czy kilkunastu latach. Dla wielu pacjentów była to jedyna możliwość przeżycia peregrynacji, ponieważ od wielu

miesięcy czy nawet lat przebywają w szpitalu. W przygotowanie peregrynacji po szpitalu włączyli się członkowie Legionu Maryi z parafii Matki Bożej Fatimskiej w Lublinie i Najświętszego Serca Pana Jezusa w Głusku.



KS. TOMASZ KONSTANCIUK

**Członkowie Legionu Maryi niosą obraz Matki Bożej do szpitala**

Konferencja o wychowaniu

# Decydujący krok

Czy ktoś mnie kocha? – Każdy – czy to rodzic, wychowawca, czy nauczyciel – kto potrafi usłyszeć ten błagalny krzyk, staje wobec procesu wychowawczego twarzą w twarz – przekonywał Michele De Beni – gość międzynarodowej konferencji o wychowaniu chrześcijańskim, która odbyła się 15 listopada na KUL.

Organizatorem spotkania była Katedra Pedagogiki Chrześcijańskiej, która do udziału w konferencji zaprosiła pedagogów z różnych środowisk uniwersyteckich z Polski i z zagranicy. Temat sesji „Wychowanie chrześcijańskie wobec wyzwań współczesności” skłonił uczestników do podjęcia próby zdiagnozowania stanu dzisiejszego wychowania i wskazania dróg, którymi warto w tym procesie podążać.

Światowa Organizacja Zdrowia prognozuje, że za 15 lat depresja dotknie 50 proc. młodzie-



ROMA CZYRKA

ży, stając się tym samym jedną z pięciu podstawowych jednostek chorobowych na skalę światową. „Czy ktoś mnie kocha?” – pyta młody człowiek pokolenie dorosłych. To pytanie jest niewygodne dla tych wychowawców, którzy uczynili ze swej pracy zawód jak wiele innych. Pytanie o miłość domaga się, by ktoś na nie odpowiedział. – Jednak by kochać, trzeba wnikać w mło-

**Organizatorzy konferencji dr hab. Alina Rynio i ks. prof. Marian Nowak**

dego człowieka spojrzeniem, które wymaga wyższej i delikatniejszej wiedzy niż wiedza psychologiczna – podkreślali uczestnicy konferencji. Zwracano też uwagę na fakt, że dziś, mówiąc o wychowaniu, najczęściej koncentruje się na wychowankach, pomijając niemal zupełnie nauczyciela. Wychowawcy bywają dziś bezradni wobec dominującego wpływu mediów i

pozbawieni motywacji z powodu niedostatecznego ich uznania ze strony opinii publicznej. Wychowanie urasta dziś do rangi misji, zaś zawód wychowawcy do rangi powołania. By ukształtować nowe młode pokolenia potrzebny jest nowy twórczy zryw, pasja bycia nauczycielami. W świecie nie brakuje środków finansowych na nauczanie, brakuje wychowawców gotowych poświęcić się wychowaniu.

W tym, co dobre, co złe, czy podejmuje jakieś działanie, czy nie, czy jest osobą despotyczną, czy serdecznym przewodnikiem – wychowawca sam przez się narzuca się jako wzór odniesienia wpływający na wychowanka. Słowo otuchy, słuszne napomnienie, uznanie często znaczą więcej niż wizje roztańczone młodym przez reality show. W wychowaniu decydujący krok rozpoczyna się zawsze od świadectwa wychowawcy. O tym trzeba pamiętać – przypominali uczestnicy spotkania.

Patronem medialnym konferencji był „Gość Niedzielny”. **A**

50-lecie kapłaństwa

## Wielki jubileusz

Koledzy z lat studiów, liczni kapłani, przyjaciele i wierni, którym posługuje od lat, świętowali wraz z ks. kan. Marianem Kozyrą jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

Trudno uwierzyć, że minęło już pół wieku od chwili nałożenia rąk na młodego wówczas diakona Mariana Kozyrę, dziś kapłana z ogromnym doświadczeniem, który nieustannie dzieli się swoją wiarą z innymi. Jubileusz był okazją do podsumowań i wspomnień, ale także do radosnego spoglądania w przyszłość. Zawsze chętny do pomocy, służący swoim czasem, modlitwą i wsparciem, ksiądz Marian ma wielu przyjaciół. Podczas uroczystej Mszy świętej w kościele św. Agnieszki za dar jego kapłaństwa dzie-

kowali wspólnie i duchowni, i świeccy przybyli także z parafii, w których wcześniej pracował jubilat: z Łęcznej, Czuczyc, Hrubieszowa, Łopiennika i Lublina. Organizatorem uroczystości był ks. Kazimierz Gacan, proboszcz

parafii św. Agnieszki w Lublinie.

Mszy świętej, podczas której dziękowano za dar kapłaństwa i modlono się za zmarłych rodzi-

**Msza święta, podczas której dziękowano za 50 lat kapłaństwa, zgromadziła licznych kapłanów i wiernych**

ców jubilata, jego nauczycieli i lubelskich biskupów, przewodniczył ks. Marian Kozyra. Wraz z nim do koncelebry stanęło 28 kapłanów. **P**



BEATA SIKORA

# Młoda krew



W szkole pracuje kilkanaście lat, ale takiego dnia jeszcze nie przeżyła. Od dawna jest honorowym krwiodawcą, ale to zupełnie co innego, gdy samemu zasiada się na fotelu, a co innego, kiedy w kolejce, by oddać krew, stoi ponad 100 podopiecznych.

tekst i zdjęcia  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**K**olejka. Stoją w ciasnym korytarzu, wspinając się na palce, wysuwając do przodu głowę, przestępując z nogi na nogę. Każdy chce zajrzeć na salę gimnastyczną. Dzisiaj nikt tu nie ćwiczy. Salę zamieniono w punkt krwiodawstwa, a kolejka przed wejściem to uczniowie, którzy zdecydowali się pierwszy raz w życiu oddać krew. Nie mogą się doczekać, kiedy przyjdzie ich kolej. To wszystko dzieje się w Zespole Szkół Ekonomicznych im. A. i J. Vetterów w Lublinie.

Pod ścianami ustawiono kilkanaście stanowisk, przy których dyżuruje personel medyczny z Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa. Jest też rejestracja, pierwsze badanie, rozmowa z lekarzem i jeszcze ankieta do wypełnienia. Ci, którzy pomyślnie przejdą wszystkie stanowiska, zasiadają na specjalnych fotelach. Podwijają rękawy, zaciskają pięść.

Niektórzy odwracają głowy, gdy pielęgniarka wbija w ich żyłę igłę. Przez specjalną rurkę splywa do

zbiorniczka krew – dar, którym postanowili się podzielić.

## Ratuje życie

Inicjatorką akcji jest nauczycielka pani Barbara Gauze-Gwóźdź. Wraz z uczniami postanowiła wziąć udział w turnieju związanym z honorowym krwiodawstwem pt. „Młoda krew ratuje życie”. – Nie musiałam jakoś szczególnie przekonywać młodzieży do tego pomysłu. To młodzi inteligentni i wrażliwi ludzie. Kiedy mają okazję zrobić coś dobrego, nie zastanawiają się nad tym długo – opowiada pani Barbara. Przyznaje też, że odzew młodzieży przerósł jej najśmielsze oczekiwania. Najpierw zgłosiło się kilkanaście osób, potem jeszcze kilkanaście i jeszcze. Do ostatniego dnia poprzedzającego zbiórkę krwi, ktoś ciągle się zgłaszał, że on też chce się włączyć do akcji. W ten sposób w kolejce do punktu krwiodawstwa czekało ponad 100 osób.

Dla wszystkich było to ogromne przeżycie. Większość denerwowała się trochę, jednak nie w głowie było im wycofanie się z kolejki. Nie po to deklarowali chęć oddania krwi, by stchórzyć pod drzwiami. – Uczniowie byli świadomi tego, co oznacza oddanie krwi, jak to bę-

**Sala gimnastyczna zamieniła się w punkt krwiodawstwa**

dzie wyglądało i z czym może się wiązać. Sami zresztą dopytywali się o wiele szczegółów, przyznając jednocześnie, że trochę się boją i zarazem nie mogą się doczekać – mówi organizatorka akcji. – Poza tym dla młodych była to nie tylko okazja do podarowania czegoś cennego drugiemu człowiekowi, ale także wielka przygoda. Dla niektórych może właśnie zaczęła się przygoda na całe życie i jeszcze wielokrotnie będą oddawać krew.

## Jestem z nich dumna

O szkole ostatnio mówi się przeważnie źle. Są ku temu konkretne powody, jednak tu w Lublinie, w tej konkretnej szkole, wydają się one fikcją. – Na zachętę do tego, by zastanowili się, czy nie zechcą oddać swojej krwi, aby pomóc innym, młodzież reagowała bardzo spontanicznie. Mówiłam im, że nic konkretnego z tego nie będą mieli, że to żaden materialny zysk, co najwyżej takie poczucie gdzieś w środku, że może komuś dzięki mojej krwi uratowano życie – opowiada nauczycielka.

Młodym jednak na żadnym zysku nie zależało. Chcieli zyczajnie coś zrobić dla innych, pokazać, że nie wszyscy są źli i



# ratuje życie

że młodzież też ma swoje piękne ideały i potrafi angażować się w dobre rzeczy. Z zazdrością na oddających krew patrzyli ci, którym jeszcze nie wolno było tego zrobić. Warunkiem było ukończenie 18 lat i pomyslnie przejście przez badanie lekarskie. Ze 118 osób, które zgłosiły się do szkolnego punktu krwiodawstwa, krew mogło oddać 75. Pozostali z różnych przyczyn nie zostali przez lekarzy zakwalifikowani.

## Komu wolno?

Krew może oddać każdy zdrowy człowiek w wieku od 18 do 65 lat. Zdrowy to znaczy, że nigdy nie chorował na żółtaczkę, nie choruje na serce, ani na chorobę nadciśnieniową. Krwi nie może oddać też osoba przyjmująca w danym momencie leki czy też chorująca na choroby nowotworowe czy związane z gruczołami wydzielania wewnętrznego, czyli np. choroba tarczycy. Każdy zgłaszający się do punktu krwiodawstwa najpierw wypełnia ankietę, w której odpowiada na szereg pytań związanych ze swoim stanem zdrowia i przechodzi podstawowe badanie lekarskie. Następnie pobierana jest próbka krwi na podstawie, której określany jest poziom hemoglobiny. Jeśli jest on prawidłowy można oddać krew. Następnie przechodzi ona szczegółowe badania w laboratorium, które także określają jej grupę i dopiero wtedy trafia do banku krwi. Każdy człowiek może oddać 450 mililitrów krwi, mężczyźni zazwyczaj pięć razy w roku, kobiety cztery razy. Najczęściej występujące w naszej populacji grupy krwi to A i 0. 15 procent populacji ma czynnik Rh ujemny, w związku z tym takiej krwi najczęściej brakuje.



## Będzie powtórka

Szkolna akcja przerosła oczekiwania. Zebrano ponad 30 litrów krwi. Wiadomo już, że następna akcja odbędzie się w marcu. Prosilili o to sami uczniowie, którzy nie skończyli jeszcze 18 lat, a na wiosnę będą już peł-

**Chętni do oddania krwi czekali w kolejce od samego rana**

noletni. Z dumą na swoje dzieci patrzyli także rodzice. W kilku przypadkach przykład dziecka zachęcił starszych, by zrobić to samo. – Jakoś nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tym, by oddać krew. Kiedy córka powiedziała, że ona chce to zrobić i będzie u nich w szkole taka możliwość, popatrzyłam na nią z uznaniem. Pomyślałam też, że ja przecież mogłabym zrobić to samo. Skoro młodzież się nie waha, to czemu my, starsi, mamy mieć jakieś opory – opowiada mama jednej z uczennic. Dobry przykład więc pociąga i to nie zawsze młodych za starszymi, ale w tym przypadku wręcz przeciwnie. W Zespole Szkół Ekonomicznych im. Vetterów krew mogli oddać tylko pełnoletni uczniowie, ale każdego dnia w stacji krwiodawstwa może to uczynić każdy dorosły, zdrowy człowiek. Warto więc uczyć się także od młodych. ■

## Sonda

### O KRWIODAWSTWIE

NATALIA

– Już wcześniej myślałam o tym, by podzielić się swoją krwią. Wybrałam się nawet do stacji krwiodawstwa, ale była wtedy nieczynna. Kiedy nadarzyła się taka okazja w szkole, nie zastanawiałam się długo. Przecież to nie jest żaden wielki wysiłek, a może komuś uratować życie. Wystarczy dobre chęci, by pomóc, a my, młodzi, mamy takie dobre chęci, choć częściej pokazuje się tych, którzy akurat ich nie mają. Jedynym stresem dla mnie przy oddawaniu krwi było wbicie igły – wydawała się taka gruba, ale jestem z siebie dumna, że się nie wystraszyłam.



JAREK

– Na co dzień rzadko myślę o tym, że można uratować komuś życie. Kiedy jednak taka świadomość dociera do człowieka, to nie może on chyba przejść obojętnie. My, młodzi, mamy w sobie potrzebę, by coś zrobić dla innych, jeśli ktoś myśli inaczej, to się myli. Pierwszy raz oddałem krew, trochę się stresuję, ale to chyba normalne za pierwszym razem. Nie myślałem jednak nad stresem, ale cieszę się, że moja krew może komuś pomóc. Kto wie przecież, czy kiedyś ja sam nie będę potrzebował takiej pomocy.



## MOIM ZDANIEM

BARBARA GAUZE-GWÓZDZ

*Nauczycielka, inicjatorka akcji honorowego krwiodawstwa w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Vetterów*

Jestem dumna z uczniów. Dla mnie to był jeden z najpiękniejszych dni w mojej wieloletniej już pracy, choć denerwowałam się bardzo. Kiedy patrzyłam na blade twarze uczniów, starałam się dodać im otuchy, choć wiedziałam, że mimo stresu odwagi im nie zabraknie. Jednak to zupełnie inne przeżycie, kiedy samemu oddaje się krew, a kiedy robią to podopieczni. To było tak, jakbym sama tego dnia miała sto razy oddać krew. Jak słyszałam, że ktoś mówi „panie doktorze” czy „pani doktor” cichym głosem, bo zrobiło się mu słabo, to miałam wrażenie, że jest mi słabo razem z nim, tak przeżywałam ten dzień z uczniami. Więcej jednak niż obaw było radości i dumy. Szkoła to nie tylko lekcje i przekazywanie uczniom wiedzy, ten dzień pokazał, że szkoła to także wartości, wielkie pokłady dobra, które młodzi noszą w sobie i których wcale tak trudno nie jest wydobyć.

Święto rodziny karmelitańskiej

# Niezwykły testament

Lublin. Mały kościółek karmelitański przy Świętoduskiej. To tutaj odbyły się uroczystości poświęcone 100. rocznicy śmierci bł. Elżbiety Catez, karmelitanki. Uroczystej Eucharystii przewodniczył ks. Adam Lewandowski, proboszcz archikatedry.

Nie jest może powszechnie znaną karmelitanką, ale ci, którzy spotkali się z jej życiorysem, czy pozostawionym przesłaniem, wciąż są pod wielkim wrażeniem głębi. 9 listopada minęło 100 lat od śmierci bł. Elżbiety od Trójcy Świętej. Z tej okazji w całym Karmelu ogłoszono rok poświęcony postaci tej niezwykłej karmelitanki z Dijon. W Polsce oraz jej ojczyźnie – Francji odbywają się spotkania, rekolekcje, dni skupienia i sympozja, przybliżające osobę i duchowość bł. Elżbiety. Także lubelski Karmel zaprasza do udziału w świętowaniu jubileuszowych obchodów.

## Zadziwia mnie

– Elżbieta zadziwia mnie swoim zapatrzeniem w niebo, w rzeczywistość życia wiecznego – opowiada jedna z lubelskich karmelitanek. – Ona nieustannie żyła prawdami wiecznymi. Fascynacja listami św. Pawła stała się dla niej bardzo konkretną drogą do wejścia w zażyłość z Bogiem. To zapatrzenie się w miłość Boga wprowadziło ją w bardzo głębokie wewnętrzne milczenie. Jej świadectwo jest dla mnie umocnieniem. Będąc powołaną do życia w Karmelu, ja także mam dążyć do wewnętrznej samotności i milczenia, aby być sama z Bogiem. Czasem uginam się pod ciężarem słabości i gdyby nie to, że Elżbiecie i wielu innym się udało, może już dawno bym się zniechęciła. A tak każdego dnia mówię sobie: oni doszli, to i ja dojdę z pomocą łaski – dodaje siostra.

## Dwie drogi

W 1901 roku kapituła klasztoru karmelitanek w Dijon wybiera na przeoryszkę matkę Germanę od Jezusa. W postulacie jest Elżbieta, 21-letnia dziewczyna „z naprzeciwka” – bo rzeczywiście vis-à-vis Karmelu znajdował się jej rodzinny dom. W Karmelu jest już stałą bywalczynią od wielu lat. W dniu I Komunii mama przyprowadza ją pierwszy raz do rozmównicy. Słowa ówczesnej przeoryszy odcisnęły się wtedy na jej duszy w sposób nieprzewidywalny dla otoczenia. Elżbieta jest dziewczynką o mocnym temperamencie – „mała złośnica” – mówi jej matka w chwilach bezradności. Ten niezwykły temperament znajduje dwa podstawowe ujścia. Pierwsze to muzyka. Elżbieta okazuje się niezwykle utalentowana w grze na fortepianie. Drugie jest ledwie dostrzegalne dla otoczenia, a jednak zaczyna pochłaniać Elżbietę totalnie: miłość do „Jez Trzech”, jak zwykła określać tajemnicę Trójcy Przenajświętszej.

**W 100. rocznicę śmierci bł. Elżbiety od Trójcy Świętej został wydany album poświęcony jej postaci**

## Sekrety miłości

W sercu Elżbiety klaruje się powoli życiowa decyzja. Karmel pociąga ją coraz bardziej. Pani Catez ma nadzieję, że to tylko młodzieńczy kaprys. Okazuje się, że nie. Elżbieta wybiera Karmel, karmelita staje się jej drogą wzrastania. Przedwczesna śmierć z powodu nieuleczalnej wówczas choroby Adissona zamyka jej ziemską drogę 9 listopada 1906 roku. W 1934 roku na biurku m. Germany, przeoryszy Karmelu w Dijon, znaleziona zostaje koperta podpisana „sekrety”. Jest to szczególny testament Elżbiety, w którym zaprasza swą Matkę do wnikięcia w sekrety miłości Bożej, których sama intensywnie doświadcza: „Jesteś umiłowana w sposób nadzwyczajny, umiłowana miłością wybrania... Pan nie mówi Ci jak Piotrowi: »Czy miłujesz mnie bardziej niż ci?«, lecz: »Pozwól miłować się bardziej niż ci! To znaczy bez obawy, że jakaś przeszkoda stanie się nie do przejścia, ponieważ ja Je-

stem wolny i mogę nappełnić miłością, kogo chcę. Pozwól miłować się bardziej, to twoje powołanie i będąc mu wierna uczynisz Mnie szczęśliwym, ponieważ uwielbisz moc Mojej miłości. Ta miłość potrafi odbudować to, co zburzyłaś. Pozwól się miłować bardziej niż cię”. Te słowa wciąż poruszają, mimo upływu lat.

## Świadectwo

Gdy zgłębiałam doktrynę duchową bł. Elżbiety, odkrywałam swoje nienazwane pragnienia, gdzieś w najgłębszych pokładach duszy. I wtedy zaczęła się nasza przyjaźń – opowiada karmelitanka z Dysa. – Nie jest łatwo wprowadzać w życie codzienne radykalne wskazówki Elżbiety. Cała nadzieja w tym, że i ona czyniła je krok po kroku, konsekwentnie. Tym, co najbardziej przyciągało mnie do Elżbiety, było piękno Boga odzwierciedlające się w człowieku. Zamieszkiwanie Trójcy Świętej w człowieku zgłębiałam wcześniej, wczytując się w pisma Ojców Pustyni. Elżbieta jednak uzupełniła moje wiadomości i doświadczenia jako siostra w Karmelu. Odkrywam na nowo wagę milczenia, które ma niekiedy większą moc niż słowa. Taka świadomość to dużo, ale jeszcze nie wszystko. Na ile mam odwagę wejść i przyjąć po prostu to, co niesie codzienność, w której Pan Bóg proponuje mi swoje trudne łaski, o których mówi Elżbieta, to wtedy dopiero piękno się odsłania. Wciąż trwa misja bł. Elżbiety – sprowadzanie dusz w głębie ich samych, po to, by im pomóc wyjść z siebie, uświadomić im bogactwo łaski chrztu – mówi.

**S. KOLETAA**

Więcej informacji o bł. Elżbiecie można znaleźć na stronach Karmelu pod adresem <http://www.karmel.pl>. Kolejne spotkanie z postacią bł. Elżbiety odbędzie się w Lublinie 17 grudnia, w domu sióstr karmelitanek, przy ulicy Mariańskiej 31, tel. 747 02 25.



BARBARA PYCEL

Lubelski rynek nieruchomości

# Kup mieszkanie

Ceny materiałów budowlanych rosną. Rosną także pensje w budownictwie, a przy tym ciągle brak fachowców. Banki ułatwiają warunki udzielania kredytów hipotecznych, brakuje atrakcyjnych terenów pod inwestycje. Wszystko to powoduje szaleńczy wzrost cen mieszkań i ziemi.

Do tej pory rynek nieruchomości z kilku lub kilkunastoprocentowym wzrostem cen uznawany był za najbardziej stabilny. Aktualnie można mówić o zyskach z nieruchomości porównywalnych do zysku z inwestycji w akcje spółek giełdowych. Lubelscy developerzy mówią o wzroście cen nawet o 40 proc. w bieżącym roku w Lublinie i nie chcą prognozować, jak będą kształtowały się w kolejnych latach.

## Wyścig banków

Ludzie, którzy planowali zakup mieszkania, przyspieszają swoją decyzję, a ci, którzy posiadają jakieś zabezpieczenie finansowe w postaci oszczędności, korzystają dodatkowo z efektu dźwigni finansowej, jaką jest kredyt, i postanawiają ulokować pieniądze w coś najbardziej bezpiecznego aktualnie na rynku, czyli mieszkanie. Banki prześcigają się w ofertach kredytowych: zmniejszając marżę do minimum, rezygnując z prowizji za udzielenie kredytu, oferując bezpłatną wcześniejszą spłatę i bezpłatne przewalutowanie kredytu, a także pożyczają pieniądze na 110 proc. wartości nieruchomości. Dzięki temu na swoje własne mogą sobie pozwolić młodzi ludzie, których wcześniej nie było stać na taką inwestycję. Napływające na rynek pieniądze z kredytów podsycają koniunkturę, a co za tym idzie, windują ceny.



KRZYSZTOF KŁEBUKOWSKI

Znaczący wpływ na wzrost cen mieszkań ma przede wszystkim fakt wejścia Polski do Unii Europejskiej i napływ zagranicznych inwestorów, zainteresowanych zakupem „tanich” mieszkań, ale też zwiększenie podatku VAT na materiały budowlane i grunt pod zabudowę; brak przy tym odpowiednich planów zagospodarowania przestrzennego.

Wszystko to odzwierciedla się właśnie w poziomie cen nieruchomości, gdzie w jednym z biedniejszych miast wojewódzkich, jakim jest Lublin, ceny za metr nowego mieszkania stają się porównywalne do cen na przykład w Poznaniu.

## Modne dzielnice

Największym zainteresowaniem w Lublinie cieszą się mieszkania nowe i te z rynku wtórnego, ale nie starsze niż 10 lat, w niskiej zabudowie, maksymalnie do 4 pięter, położone w dzielnicach w bliskim sąsiedztwie centrum, miasteczka uniwersyteckiego lub w spółdzielniach LSM, Czuby, Sławinek, Czechów. Ceny tam kształtują się w przedziale 3300–3800 zł/mkw. Nowo powstające inwestycje z terminem oddania w 2007 r.

**Dzielnica Czuby w Lublinie należy do najbardziej popularnych i najdroższych w mieście**

to ceny już blisko 4 tys. za mkw. Cały czas też dominuje zasada, że mieszkania mniejsze są relatywnie droższe od mieszkań o większej powierzchni w odniesieniu do 1 mkw. powierzchni.

Pojawia się pytanie, jak długo ceny nieruchomości będą jeszcze rosły i kogo na dłuższą metę będzie stać na kupno mieszkania w Lublinie w stanie surowym za 4 tys. za mkw.?

## Co dalej?

Popyt na mieszkania na pewno w ciągu kilku następnych lat nie zniknie, chociażby z tego powodu, że w październiku tego roku prezydent podpisał ustawę „o finansowym wsparciu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania”, zakładającą pomoc w spłacie części odsetek od kredytu, co zdecydowanie zwiększy popyt na mieszkania w mniejszych miastach, a także w rejonach biedniejszych. Brak regulacji statusu gruntów pod zabudowę powoduje, że ziemi do wykorzystania przez developerów jest mało, a potrzeby coraz większe. Pozostaje mieć nadzieję, że zatwierdzone wiosną nowe plany zagospodarowania przestrzennego Lublina, w których są nowe tereny przeznaczone na budowlane inwestycje, choć na krótki czas przystopują ten szalejący boom mieszkaniowy. Ale nie łudźmy się, jako kraj Unii Europejskiej ciągle jeszcze jesteśmy daleko w tyle z cenami nieruchomości i mamy jeszcze duże pole do popisu.

**JUSTYNA JAROSIŃSKA**

■ R E K L A M A ■



**SKOK** Praktyczne Pożyczki

*Chmielowski*

wiele możliwości

[www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

miesięczna  
rata już od

**33zł\***

\* rzeczywista roczna stopa procentowa 13,91%  
kwota kredytu 1000 zł  
okres 3 lata

**Lublin:**

ul. Królewska 3, tel. (081) 534-90-02

ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. (081) 741-31-41

ul. Jutrzenki 20, tel. (081) 527-72-48

ul. Lipowa 10, tel. (081) 534-45-34

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. (081) 446-30-00

**PANORAMA PARAFII**  
Parafia Piotra Jerzego Frassatiego

# Stawiają na modlitwę

W centrum osiedla Słowackiego w Lublinie rośnie kościół. I nie chodzi tu tylko o mury, ale także o wielką wspólnotę ducha i wiary, która rozkwita i umacnia się dzięki modlitwie i nowym inicjatywom.

Ta młoda parafia może pochwalić się wieloma dziełami. Grupy modlitewne, stowarzyszenia niosące pomoc uzależnionym, towarzystwa pamięci, młodszy i starsi, którzy spotykają się, by wspólnie umacniać swoją wiarę, pielęgnować historię i wychodzić naprzeciw potrzebującym, to największa siła parafii pod wezwaniem Piotra Jerzego Frassatiego. Ks. Leszek Szuba, proboszcz parafii, jest przekonany, że największą pomocą w budowie kościoła jest modlitwa parafian i wielu zaprzyjaźnionych ludzi. – Moi parafianie nie tylko w naszej kaplicy każdego dnia otaczają modlitwą dzieło budowy, ale wszędzie tam, gdzie pielgrzymują, czy to w grupach zorganizowanych, czy też indywidualnie, zamawiają Msze święte w

intencji naszej wspólnoty. W ostatnim czasie w tej intencji zostały zamówione Msze święte w Guadalupe, Rzymie, Medjugorie, Licheniu, Łagiewnikach i na Jasnej Górze.

## Spełnione marzenia

W zeszłym roku, rozmawiając z naszą redakcją, ksiądz proboszcz marzył nieśmiało, aby następna Pasterka mogła odbyć się już w murach nowego kościoła. Marzenia się spełniają. Udało się przykryć kościół i zamontować wszystkie okna. Tak oto uzyskano stan zamknięty i możliwe będzie sprzątnięcie Pasterki w murach nowej świątyni. W najbliższych planach jest również finalizacja tynkowania wnętrza.

Kościół w sercu osiedla jest wielkim darem. Mieszka tu wiele starszych osób, które mają trudności z pokonywaniem większych odległości, dlatego tym cenniejsze jest dla nich to miejsce modlitwy tuż pod blokiem.

## Z Maryją

Szczególne miejsce w życiu parafii zajmu-



ZDJĘCIA KS. LESZEK SZUBA

je Matka Boża. Ogromnym przeżyciem była nie tylko peregrynacja kopii jasnogórskiego obrazu, ale także trwające obecnie nawiedzenie poszczególnych rodzin przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Licznych wiernych gromadzą także nabożeństwa fatimskie. Figura Matki Bożej Fatimskiej została подарowana parafii przez Helenę Bosbach z Kolonii w Niemczech, która wspierała dzieło budowy. Pani Helena zmarła niedawno, ale jeszcze przed śmiercią ufundowała korony do figury, które uroczyście zostały nałożone Matce Bożej w październiku.

Parafia bł. Piotra Jerzego pokazuje, że nawet trudne dzieła są możliwe do realizacji, jeśli zawierzy się je Bogu. **A**



## KS. LESZEK SZUBA

Urodzony w 1963 roku, święcenia kapłańskie przyjął 10 grudnia 1988. Jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej, od 1998 roku proboszczem i budowniczym kościoła w parafii bł. Piotra Jerzego Frassatiego.

**Kościół powstający na osiedlu Słowackiego w Lublinie**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszy mnie to, że coraz bardziej stajemy się wspólnotą, w której każdy może znaleźć swoją ścieżkę rozwoju duchowego. Rośnie więc i ten kościół materialny, i duchowy. Oprócz ludzkiego wysiłku, jakim jest praca, łączy nas trwanie na modlitwie. Wielką pomocą dla nas jest posługa wielu zaprzyjaźnionych z naszą parafią kapłanów. Wśród nich są m.in. ks. prof. Jarosław Popławski, ks. prof. Marian Rusecki, ks. prof. Jerzy Misiurek i wielu innych, którzy ofiarują nam swoją otwartość i czas. Przed nami Adwent i radosne oczekiwanie na narodziny Jezusa. Pamiętajmy, że przygotowanie do tego momentu to nie tylko porządki w domach, ale także w naszych sercach przez przeżycie sakramentu pojednania. Chciałbym, aby wszyscy moi parafianie dołożyli wszelkich starań, by Pasterka mogła nas zgromadzić w nowym kościele z czystymi sercami.

## Porządek Mszy św.

- Niedziele: 8.00, 9.30, 11.00 i 18.00
- Święta: 8.00, 9.30 i 18.00
- Dni powszednie 7.00 i 18.00

**Figura Matki Bożej Fatimskiej подарowana parafii przez Helenę Bosbach**

